№ 15. Warszawa, Sobota 3 (15) Lipca 1876 r. Rok I.

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie kop. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Numer pojedynczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Świąt.

BIURO REDAKCJI ulica Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15) w Pałacu Hr. St. Potockiego.
KANTOR GŁÓWNY i EKSPEDYCJA ul. Miodowa Nr. 496, w Zakładzie Fotograficznym J. Mieczkowskiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz petitem lub jego miejsce na jeden raz kop. 10, na 3 razy kop. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w DODATKU o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Roz. Apostołów i Henryki C.
Jutro św. N. M. P. Szkaplerz.

× Nic łatwiejszego jak mieć codzień napełnioną salę w teatrze Letnim! Na to potrzeba tylko dawać co dzień albo nowe, albo choć stare lecz wyborne sztuki. Prawda, jest jeszcze jeden sposób — najpewniejszy. Oto sprowadzać ciągle takie debiutantki jak panna Deryng lub pani Zimajer naprzykład. Jednego z takich sposobów reżyserja dramatu i komedji użyła wczoraj, dając nową dziś jeszcze, choć już kilkakrotnie przedstawianą komedję p. E. Lubowskiego „Przesądy". Od czasu „Pozytywnych" Narzymskiego, żadna podobno ze sztuk oryginalnych nie cieszyła, się takiem powodzeniem na tutejszej scenie jak „Przesądy" i słusznie, jest to bowiem komedja napisana dobrze i zręcznie a przedstawiana znakomicie przez samo czoło artystów naszych.

Jeżeli jednak wczoraj sala Letniego teatru była prawie pełną — cóż dopiero dziać się będzie przy kasie dziś, gdy w tymże teatrze wznowiono sławną i ulubioną przez cały świat muzykalny, operę Aubera „Niema z Portici"?

—

× Leroy, ale nie ten Leroy co swojego czasu cały świat na wszystkie cierpienia kurował i w którego dziadkowie nasi jak w wyrocznię wierzyli — ani ten Leroy, (de St. Arnaud) co w Grudniu 1851 roku Napoleonowi trzeciemu pomagał, i za to marszałkiem Francji został, lecz jakiś trzeci Leroy—pan L. Leroy stworzył sztukę pod tytułem „Kuzyn Jakób", którą pan Trapszo z towarzyszami na Eldoradowej scenie wczoraj po raz pierwszy, wystawił.

Kuzyn Jakób, to człowiek uczciwy, lecz mający tę wadę, że skacze przez mury, odbywa pięć pojedynków na miesiąc i wypowiada ludziom prawdę w oczy, to też nie lubiono go w gronie rodziny, i nawet kiedy wiadomość o jego śmierci nadeszła, nikt się o nim uczciwie nie odzywa. Wiadomość o śmierci kuzyna była fałszywą i — pewnego pięknego poranku Jakób zjawia się w domu swych kuzynów, gdzie go z wielką obojętnością przyjmują—przyjęcie to nie zraża go, ponieważ młodziuchna Blanka (p. Zimaier) córka gospodarza domu, zdaje się patrzyć więcej niż życzliwie na dzikiego krewniaka. Jakoż istotnie Jakób zdobywa sobie jej serce, ratuje dom od napaści wzburzonych robotników, przebija szpadą w pojedynku amanta swej kuzynki, i zdziera maskę z twarzy konkurenta do ręki Blanki, dowiodłszy że jegomości temu, uchodzącemu za arcy porządnego kapitalistę, przed laty pięcioma zrobiono w Montewideo małą subjekcję—powieszono go za oszustwo w grze, i gdyby nie to, że będący tam kuzyn Jakób oderżnął go ze stryczka, to z pewnością przyjemny ów jegomość byłby wisiał aż do samej śmierci.

Naturalnie że po takich czynach i poświęceniach, po wykryciu i wypraniu niektórych plamek z honoru rodziny, kuzyn Jakób żeni się z Blanką i kurtyna spada.

Utwór pana Leroy jest przyzwoity, co jednak nie przeszkadza mu być nudnym, o czem wiedział zapewne szanowny autor i uczynił go dość krótkim.

Co do artystów grających w tej komedji, możemy powiedzieć, że p. Trapszo naprzykład, przedstawił rolę Jakóba z naturalną łatwością i prawdą—lecz za to p. Nowakowski rolę zdradzanego męża oddał z tak wielką nieprawdą, cierpienia malował na twarzy w taki niezwykły sposób, iż można było mniemać, że duch sławnego ongi doktora Leroy, zapewne przodka autora nowej sztuki, zmiksturował go tak złośliwie. Wszyscy byli pewni że mają przed sobą postać, którą nie rozpacz i cierpienia duszy — lecz jakiś ból wewnętrzny fizycznej natury nęka. Nie chcemy jednak martwić tego młodego talentu, i jesteśmy pewni, że skoro nabierze odpowiedniej akcji, dykcji i ruchów, jeśli przy tem będzie umiał rolę... to w takim razie scena może mieć jeszcze z niego jaki taki pożytek.

—

× Wszystkie prawie sztuki Augiera cechuje szlachetna tendencja „Świetna partja" odegrana wczoraj drugi raz w Tivoli, przedstawia tenże sam charakter.

Augier wraz z Ponsardem jest ostatnim reprezentantem starofrancuskiej komedji. Satyrą, lekką, zręczną chłoszcze on obyczaje i wady społeczne, a djalog ożywia nieporównanym dowcipem, który skrzy się i rozsypuje dyamenty. W tej formie pociągającej, eleganckiej, Augier przeprowadza swe idee z czarodziejską siłą słowa i wywołuje efekt naturalny, nie poszukując sztucznych sytuacyj, jak to czynią inni komedjopisarze francuscy. Pięcioaktowa komedja Augiera „Świetna partja" w wysokim stopniu posiada te wszystkie zalety. Autor odmalował w niej z żywą prawdą, miłość ubogiego młodzieńca a następie męża kobiety z wyższych sfer społecznych, złamaną w skutek ścierania się z sobą ich pojęć towarzyskich.

Piotr Chambaud (p. Łucjan) zaślubia Klementynę (p. Bajerowicz) dla tego że ją kocha. —Klementyna oddaje mu rękę w celu zrobienia z męża manekina, a to znowu z miłości ku swej matce (p. Siedlecka), która niechce się z córką rozłączać, i pragnie panować w domu. Piotr staje się w obec tych kobiet komparsem, traci niezależność doznaje tysiącznych upokorzeń jakich mu nie szczędzi świat arystokratyczny, krępowany jest w każdej chwili wolą teściowej, i nie mogąc znieść tych tortur szpilkowych, porzuca żonę aby odzyskać utraconą swobodę w tej świetnej partji. Ale Piotr jest uczonym, poświęca się pracy w swem ustroniu i wykrywa sposób zmienienia w płyn gazu węglowego. Ten zwrot w jego życiu próżniaczem, i wysoka moralność jego charakteru, budzi w sercu jego żony niewygasłą zresztą bynajmniej miłość, a teściowa nie mogąc wyżyć bez córki, która się do męża przeniosła, uznaje błędy swego postępowania i wyrzekając się ich odzyskuje serce zięcia, zgadzającego się na złożenie wspólnego kółka rodzinnego.

Otóż treść sztuki—komedji wyższego pokroju, należącej niezaprzeczenie do najlepszych utworów Augiera. Nie możemy tu wdawać się w ocenę gry artystów, którzy tu musieli się... łamać z niepospolicie trudnem zadaniem, i dla tego wszystkie prawie role z wyjątkiem margrabiego la Roche Pingoley, którego przedstawił p. Doroszyński, wyszły... blado. Publika zebrała się dość licznie na świetną, choć nie świetnie odegraną „Partję".

—

× Pani Zimaier artystka sceny Lwowskiej, występująca w teatrzyku ogródkowym Eldorado, której debiut w teatrze Letnim odbył się niedawno z wielkim powodzeniem, fotografowała się w zakładzie pana Mieczkowskiego.

—

× Nawet słynny bandyta włoski Rinaldo Rinaldini, nie zdołał zwabić publiki do Antokolu na Pradze, gdzie miano przedstawiać bohaterskiego rozbójnika.—Zebrało się zaledwie kilkanaście osób nie lękających się niepogody, i ci zawiedzeni zostali w poszukiwaniu wrażeń wzruszających, gdyż kasa przerażona takim obrotem rzeczy, zwróciła pobrane pieniądze zwolennikom Melpomeny.

—

× Zabawa kwiatowa odbyta w Dolinie Szwajcarskiej na dochód Przytuliska, oprócz przyjemności jakiej doznała publiczność, przyniosła instytucji następujące korzyści materjalne:

1) Ze sprzedaży biletów wpłynęło	rs. 410 k.	—
2) „ programów	„ 103 „	—
3) „ kwiatów cukrów i owoców . .	„ 206 „	—
4) Nadesłano na ręce pani Robaczewskiej od W-ej Jemkowskiej	„ 25 „	—
5) Za sprzedane owoce po zabawie	„ 1 „	20.
6) 6% z bufetu p. Jasińskiego .	„ 6 „	—
Razem	rs. 751 k.	20.

Wydatki były następujące:

1) p. Fliega za muzykę . . .	rs. 125 k.	—
2) Fajerwerki	„ 76 „	50.
3) Balon (czyli niedoszła do skutku niespodzianka) . . .	„ 2 „	—
4) Świece przy namiotach .	„ 1 „	—
5) Drobne wydatki	„ 3 „	—
6) Programy	„ 12 „	—
7) Cukierki i cygara . . .	„ 13 „	70.
Razem	rs. 233 k.	20.

Czyli że czystego dochodu otrzymano rs. 518.

Za tak świetny rezultat, tak urządzającym zabawę, jako też damom które w niej udział łaskawie przyjąć raczyły, należy się w imieniu cierpiącej ludzkości podziękowanie.

—

× Trzeba przyznać bez samochwalstwa, że niektóre gałęzie naszego przemysłu fabrycznego, wzrosły niemało w przeciągu ostatniego lat dziesiątka. Wprawdzie bra-

kuje nam dużo takich fabryk które dostarczając krajowi potrzebnych i koniecznych wyrobów, wyzwoliły by go od groźnej deportacji pekunjarnej, która naszą szczupłą gotówkę corocznie za granicę wywozi, bezpowrotnie niestety—chociaż i na tej drodze, dzięki coraz praktyczniejszym pojęciom, dają się widzieć godne pochwały i przykładne usiłowania. Nie wymieniamy tu żadnego z takich przemysłowców fabrycznych którzy idąc w tym kierunku, otworzyli drogę innym i zasłużyli się społeczeństwu, nie chcemy bowiem ażeby nas posądzano o reklamę, która rozgościwszy się za nadto w organach prasy miejscowej, już tem samem utraciła po części u ogółu wiarę—zaznaczamy więc tylko ogólnie fakt pocieszający, który jednakże pocieszy nas ostatecznie w ówczas dopiero, gdy wyswobodzi kieszenie nasze od haraczu jaki składamy fabrykantom zagranicznym za nasyłanie nam mnóstwa takich nawet wyrobów, bez których przy pewnej rozumnej powściągliwości, potrafilibyśmy obejść się bezpiecznie.

Takie myśli przyszły nam do głowy w chwili gdy oglądaliśmy przepyszny kałamarz srebrny olbrzymiej wielkości, który raczej za dzieło sztuki niż za wyrób rzemiosła uważanym być może. Na trapezie szerokim przeszło na 3 ćwierci łokcia, wyrobionym misternie ze srebra, pomiędzy kałamarzem a piaseczniczką z kryształu, wznosi się srebrny posąg Temidy, trzymającej w jednej ręce miecz w drugiej szalę sprawiedliwości—tuż przy owym posągu widzieć się dają rozmaite emblemata jak np. kodeksa cywilne i karne, przedstawione w otwartych księgach i t. p. Ta srebrna Temida wymodelowaną została przez p. Zbązkiego, znanego z talentu snycerza, wszystko zaś zresztą, wykończono w fabryce wyrobów srebrnych p. Ludwika Nasta, mieszczącej się w zapadłym kąciku przy załamie ulicy Danielewiczowskiej, od strony Senatorskiej ulicy.

Podobno wspaniały ten kałamarz ma być przesłany jako podarunek pamiątkowy.—

—

× (*Art. nad.*) — Szanowny Redaktorze! W sobotnim numerze „Antraktu," odznaczającego się i stylem kwiecistym i pewną dozą dowcipu, w sprawozdaniu o koncercie na arfie, wyczytałem że na tym idealnym instrumencie ongi Saul dźwiękami rozpraszał melancholję splenicznego Salomona. Jakoś mi się to nie zdawało. Zajrzałem więc do Historji Świętej dla dzieci, wydanej w roku 1874 w Wilnie, przez księdza Kozłowskiego, prałata tamtejszej Katedry, i tam w § 22, na stronnicy 34, znalazłem wyraźnie: że król Dawid, którego *Psalmy*, po dziś dzień w kościele są śpiewane, grywał na arfie swemu poprzednikowi Saulowi dotkniętemu obłąkaniem, Salomon zaś był synem Dawida. Nie godzi się dla kwiatków stylowych popełniać tak *gruby* błąd historyczny.

Realista.

(*Przyp. Red.*) Ponieważ z zasady pozostawiamy każdemu z czytelników, swobodną kontrolę wszelkich popełnionych przez pismo nasze błędów,—zamieszczamy więc i list szanownego *Realisty*, tłumacząc błąd popełniony jedynie dziwnem roztargnieniem jednego z reporterów Antraktu, który jako meloman z krwi i z kości tak się zachwycił owym koncertem, szczególniej zaś złotokroplistym dźwiękiem arfy p. Pistora, że zapomniał nawet świętej historji. Redakcja strąciła mu za to z myta 45 kop. i zamierzała srożej ukarać jeszcze, lecz winowajca rozbroił ją szczerem wyznaniem, iż ten błąd był tylko... antraktem w jego reporterskiej służbie.

—

× Dolina Szwajcarska w ostatnich czasach po kilka razy była teatrem scen dziwnych. Na onegdajszym benefisowym koncercie, jakiś jegomość mocno podchmielony, głośną a dosadnemi wyrażeniami bogato ornamentowaną przemową, objaśniał miejscowego kelnera o jego obowiązkach względem publiczności, a gdy przemowa małe na słuchającym czyniła wrażenie, uciekł się do jeszcze *dobitniejszych* drewnianych argumentów i to właśnie w chwili, gdy orkiestra wykonywała najrzewniejsze *pianissimo* w jednej z kompozycji Wagnera. Kilka dni temu znów jacyś amatorowie psów, przyszli na koncert z parą tych wielce poczciwych i zacnych lecz arcy niemuzykalnych zwierząt. Panowie i zwierzęta bawili się razem przez chwilę w bocznej alei—naraz jednemu z tych ostatnich przyszła chęć wpaść całym pędem między publiczność, w sam środek ogrodu. Można sobie wyobrazić ogólny przestrach i popłoch wszystkich obecnych, a zwłaszcza dzieci i kobiet na widok ogromnego psa, który w szalonych skokach rzucił się między krzesła i stoły. Z kilku miejsc naraz dał się słyszeć okrzyk: „wściekły pies!" po którym wszyscy bezładnie rzucili się do ucieczki, chroniąc się przed niebezpieczeństwem. Po chwili dopiero dostrzeżono pomyłkę i spokojność wróciła. Dwa te fakta najświeższe z pomiędzy wielu jakieby przytoczyć tu można, przekonywają, że wśród nas znajduje się wielu ludzi, nie umiejących zachowywać się właściwie w miejscach zebrań publicznych.

—

× Warszawskie Konserwatorjum Muzyczne ogłosiło konkurs, na dwie wakujące w niem posady wyższych nauczycieli gry fortepianowej. Do obowiązków tych przywiązane są płace po rs. 600 rocznie.

—

× **Repertuar teatru Letniego na bieżący tydzień.** W niedzielę „Akrobata" (występ panny Deryng) i „Opieka wojskowa" (wznowiona)—w poniedział. „Opieka wojskowa" i „Wiosna"—we wtorek „Niema z Portici"—w środę „Fałszywi poczciwcy"—we czwartek „Niema z Portici" — w piątek „Miłość ubogiego młodzieńca (występ p. Deryng) — w sobotę „Niema z Portici—w niedzielę „Opieka wojskowa" i „Piosnka pana Fortunata".

—

× Wszechwładna moda nakazuje dziś przepięknym kobietom okrywać twarz woalką koloru śmietanki... piękny to jest wynalazek, ponieważ z po za pajęczej sieci tej arcywątpliwej barwy, cudne oblicza niewiast wyglądają jakby powleczone jakimś eteryczno-bladym obłoczkiem, jak słońce gdy mu lekka chmurka czoło zasłoni. Nie znać przez nią, ani makadamu z pudru i wszelakiej farby, którą pokryte są drogi i drożki wyżłobione srogim zębem czasu, ani śladów ołówka co brwiom czarność a oczom melancholiczny wyraz nadaje, ani różnych innych rzeczy, o których nie pisał ani Dawid ani żaden inny uczony.

Dla dam zaś, dla których uderzyła fatalna czwartego krzyżyka godzina, wynaleziono woalki gęste jak sita, koloru blado-niebieskiego z po za których surowe i poważne oblicze babci, nie wiele się na pozór wyróżnia od różowego tchnącego wiosną buziaka wnuczki; owszem nawet taka woalka posiada pewien urok tajemniczości pełen, który sprawia iż młodzież ogląda się ciekawie za tą, co wdzięki swej twarzy na wzór wschodni tak starannie ukrywa...

I kto śmie utrzymywać, że w modzie nie ma logiki.

—

× Próby żniwiarek są obecnie u nas na porządku dziennym. Wczoraj dopiero wspominaliśmy o próbie żniwiarki pomysłu pana Grubińskiego, dokonywającej się w dniu dzisiejszym na gruntach folwarku Bieniewice pod Grodziskiem, a oto dziś już znowu zaznaczyć nam przychodzi, że na gruntach wsi Tarchomin, o kilka wiorst od Warszawy, po szosie petersburskiej, sposobem próby pracują w polu dwie inne żniwiarki, Remingtona i Waltera Ansona Wooda, obiedwie sprowadzone tu przez towarzystwo warszawskiej akcyjnej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych.

—

× W rocznikach smutnej humorystyki, powinna być zapisana na wieczną rzeczy pamiątkę historja o tem: w jaki sposób amerykanie dowiedzieli się o istnieniu polskiego malarza Matejki.

Wiadomo, że genjalny ten artysta przez niewytłomaczoną opieszałość, czy też może skutkiem olimpijskiej pogardy wszystkiego, co się *reklamą* nazywa, żadnego ze swych arcydzieł na Wystawę filadelfijską nie wysłał...

Był to błąd wielki— przynoszący olbrzymią szkodę moralną sztuce krajowej, i pozbawiający artystę niemałych korzyści materjalnych.

Zdawało się już, że błędu tego nic w świecie naprawić nie zdoła; tymczasem stało się przeciwnie.

Opatrzność postanowiła rehabilitować zapomnianego mistrza, a za narzędzie swego cudu wybrała pewnego niemieckiego fabrykanta szuwaksu, atramentu, smarowideł i... farby drukarskiej.

Fabrykant ten, który zna się na sztuce jak... księgarz na literaturze (mówimy o księgarzu-obskurancie) zapakował i wysłał do Filadelfji okazy swoich produktów częścią w naturze, częścią zaś w eksperymentach.

Nie wiemy i zresztą mało nas to obchodzi, czy w liczbie eksperymentów mieścił się na przykład... but szuwaksem owego fabrykanta wyczyszczony — faktem jest jednak, że znajdowało się pomiędzy niemi „Album" Matejki wydane przez Lewentala, który przy druku tej publikacji posiłkował się farbą szlachetnego syna Germanji...

Jankesy, przyglądając się okazom farby drukarskiej, natrafili na rzeczone „Album" i—jak powiada Wirgiljusz— „zgłupiawszy, usta szeroko rozdziawili"...

Błogosławiony bądź fabrykancie szuwaksu i smarowideł! błogosławiony bądź trzykrotnie, i niechaj buty obu półkul globu ziemskiego nie znają innego czernidła nad twoje czernidło!

Tyś bowiem ocalił honor polskiego malarstwa przed sądem Ameryki—i świata!

—

× W teatrze francuskim w Paryżu przedstawiono dwie nowe komedje — pierwsza z nich: „Konik polny i mrówki" jest maleńkiem arcydziełem, tyle w niej żywego dowcipu i przedziwnych sytuacji,—Twórcami tego cacka są pp. Eugeniusz Labiche i Ernest Legouvé. Tytuł drugiej sztuki „Lirnik z Kremony". Jest to rozrzewniająca idylla, wywołująca silne emocje w słuchaczach, ze względu, że autor nadał temu utworowi poetyckiemu prześliczną formę—o treści nie mamy co mówić—„Materiam superat opus".

—

× W teatrze paryskim przy bramie S-go Marcina, doznaje ogromnego powodzenia nowy dramat w pięciu aktach i sześciu obrazach „Szpieg Króla" (l'Espion du roi)—autorem tej sztuki jest p. Ernest Bum.

—

× Marceli Turkawski napisał dwie monografje założycieli miast: Sambora, Tarnowa i Mielsztyna—z tych jedna poświęconą jest Spytkowi z Mielsztyna wojewodzie krakowskiemu, druga Spicymirowi herbu Leliwa, kasztelanowi krakowskiemu.

—

× Znana powieściopisarka angielska Harriet Martineau, zakończyła życie w Ambleside (Westmoreland).

—

× Według projektu opracowanego przez profesora Klugera, naszego rodaka, ma być przeprowadzony kanał przez dwa pasma Kordyljerów. Koszta ocenia anszlag na 20,000,000 franków.

× Podróż na około świata odbywa p. Napoleon Żaba, polak, własnym kosztem w towarzystwie córki.

—

× Robert Frank jest autorem *Listów oryginała* które w Niemczech pozyskały wielki rozgłos — równie jak powieści Ludwika Ulbacha: *Hrabina de Thyrnau* w której pisarz ten opisuje przygody trzech kobiet z wyższego towarzystwa na dworze wiedeńskim.

—

× Policja paryska ujęła szajkę Rocambole'a, słynnego rzezimieszka, który z bezprzykładną zuchwałością dokonywał kradzieży.

—

× W jednym z zakładów kąpielowych w Paryżu miał miejsce smutny wypadek. Jakiś nieznajomy człowiek wpadł do kadzi napełnionej wodą wrzącą i literalnie w niej ugotował się.

—

× Od pewnego czasu morderstwa spełniane we Francji na dzieciach, przybierają charakter epidemiczny.

W okolicach Cesson w miejscu zwanem *drogami krzyżowemi*, znaleziono zwłoki dwunastoletniej dziewczyki z odrąbaną głową. Niejaki Tocane, ojciec licznej rodziny posądzanym jest o tę zbrodnię. W Vénissieux niedaleko Lyonu, nieznany złoczyńca zamordował dziewczynkę ośmioletnią której zeszpecone ciało wykryto w polu porosłem prosem.

Wreszcie w blizkości Reims zbrodniarz nieszczęśliwemu czteroletniemu dziecku roztrzaskał głowę—pod ciałem trupa znaleziono gołębia z przewiązanąsznurkiem nogą, prawdopodobnie złoczyńca zwabił tą przynętą swą ofiarę.

—

× Towarzystwo naukowe słowiańskie w Hanowerze, w ubiegłym roku dopiero zawiązane, ogłosiło w bieżącym miesiącu sprawozdanie roczne ze swej działalności. Po odbytem głosowaniu, na przyszłe półrocze obrano prezesem p. Szlapkę, sekretarzem Szumana, kasjerem Krzyżowikiewicza, a bibliotekarzem Hełczyńskiego.

—

× W Stanach Zjednoczonych znajduje się 70,000 pszczolarzy, posiadających trzy miljony pasiek. Wartość wywożonego mio- i wosku reprezentuje pokaźna cyfra dziesięć miljonów dolarów.

—

× Łodzia Czarnecki drukuje w Gnieznie herbarz polski w ozdobnem wydaniu.

—

× Niestrudzony wędrowiec Rene Caillé, wykrył w Sudanie *drzewo masłowe*, bardzo rzadko się krzewiące. Do rozrostu swego nie potrzebuje ono żadnej uprawy a w dolinie Nigru tworzy rozległe lasy. Drzewo to wydaje materję wielce podobną do masła otrzymywanego z krowiego mleka, a wsmaku ma nawet je przewyższać, tak przynajmniej utrzymują krajowcy. Czyby który z przedsiębierczych *materjalistów* warszawskich, nie sprowadził na próbę swego masła dla użytku kuchen miejscowych. Zasłużyłby się tem niezmiernie pięknym gosposiom naszym, które narzekają chóralnie na coraz większy niedostatek i drożyznę zwykłego masła i na zwiększenie się dostawy na targ tutejszy rozmaitych fabrykatów zastępujących ten tłuszcz.

Sprostowanie.

We wczorajszym numerze Antraktu na drugiej stronnicy w szpalcie pierwszej a 2-m wierszu od góry, zamiast „Zakociorskiego“ należy czytać „Zakrewskiego“.

TEATR LETNI

(W OGRODZIE SASKIM).

Dziś w Sobotę, 3 (15) lipca 1876 roku.

Niema z Portici, Opera.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

TIVOLI

(Teatr z Poznania).

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją

K. Doroszyńskiego i W. Terenkoczego.

Dziś w Sobotę, 3 (15) lipca 1876 r.

Z siedmiu najbrzydsza, komedja w 3-ch aktach, Fryderyka hr. Skarbka,—**Aktorka**, komedja w 1-m akcie, Forwiniera.

Początek o godzinie 8 wieczorem.

ALHAMBRA

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją

Józefa Teksla.

Dziś w Sobotę, 3 (15) lipca 1876 r.

Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, czarodziejsko-komiczna komedjo-opera w 4-ch aktach. (akt 4-ty w dwóch odsłonach), tłumaczona z niemieckiego, przerobiona i zastosowana do sceny przez F. Włodarskiego, muzyka z oper różnych kompozytorów.

Akt 1-szy pod tytułem: Podróż przez środek ziemi. Akt 2-gi p. t. Abdel-Kader. Akt 3-ci p. t. Obóz francuzki w Algierze. Akt 4 p. t. Ognio-wodotrysk duchów.

Pan Świderski obywatel p. Kaliciński.
Rózia, sierota, jego daleka krewna — — — panna Orzechowska.
Teodor Świderski, jego syn — — — — p. Jankowski.
KacperSzlaga, stróż domu p. Texel.
Barbara, jego żona, szafarka ichmistrzyni — pani Krajewska.
Tufio, geniusz podziemny (w postaciach: górnika i dziewczyny greckiej) pani Borkowska.
Junakos, Pussyndos, Ramiros, Domingus, Saracenns, Oktawianus — geniusze w postaci górników: panna Kozakowska, panna Kodrębska, panna Wróblewska, p-na L. Manowska, pani Lenczewska, pnana Stankiewicz.
Abdel-Kader, Emir i wódz Arabów — — pan Kremski.
Mohamed Ben-Milut, jego powiernik — — pan Jankowski.
Mustafa, Mulej, Azir, Bufar — Arabi w Algerji: p. Miro, p. Czyszkowski, p. Delchau, p. Schmidt.
Pułkownik Olivier, dowódzca straży francuskiej w Algierze — p. Różycki.
Martial, sierżant — — p. Brunner.
1, 2, 3, 4 — żołnierze francuscy: p. Tomaszewicz, p. Gorączkowski, p. Piasecki, p. Patiuszenko.
Selim Szimszele, żyd turecki, tłómacz przy sztabie francuskim — p. W. Prochazka.
Goście płci obojej.

Rzecz dzieje się przed pałacykiem p. Świderskiego w Krakowskiem, w Algeryi i w okolicy Krakowa.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ELDORADO

(przy ulicy Długiej).

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją

Anastazego Trapszo.

Dziś w Sobotę, 2 (14) lipca 1876 r.

Życie Szulera

Melodrama w 3-ch porach, z francuzkiego, pp. Ducang i Dinois.

P. Germany, starzec — pan Siennicki.
Oskar, jego syn — — pan Szymborski.
Amelja, jego wychowan. pani Siennicka.
Warner, przyjac. Oskara p. Trapszo.
Dermont, kupiec — — p. Bojemski.
Rudolf — — — — p. Boguszewski.
Henryk, oficer — — p. Urbański.
Józefka, mała dziewczyn. panna T. Trapszo.
Walenty, stary sługa — p. Lederman.
Ludwika, ochmistrzyni pani Chojnacka.
Birman, oberżysta— — p. Idziakowski.
Pani Birman, jego żona pani Szymborska.
Bankier — — — — p. Bruszewski.
Komisarz — — — p. Karwowski.
Nieznajomy — — — p. Gorzkowski.
1-sza, 2-ga, 3cia druchny — panna Bortkiewicz, panna Ruszkowska, panna Podbielska.
Służący w oberży— — p. Bruszewski.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

W ostatnim akcie uderzenie piorunu, pożar i cała scena w płomieniach.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

ALKAZAR

(przy ulicy Królewskiej)

Towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją

Juljana Grabińskiego.

Dziś w Sobotę dnia 3 (15) Lipca 1876 roku

1-szy raz

Król duchów alpejskich i nieprzyjaciel kobiet.

Czarodziejsko-romantyczno-komiczna Melodrama ze śpiewami, w 10 obrazach, z niemieckiego, p. Rajmund (autora Chłopa Miljonowego)

1) Obraz: Łowy duchów alpejskich. 2) Dwuletni paryżanin. 3) Ucieczka w lasy i pustynie. 4) Rodzina węglarzy. 5) Czarodziejskie zwierciadło. 6) Cztery widma i potop. 7) W środku ziemi w lodowatem pałacu. 8) Nadpowietrzna jazda. 9) Dwóch ludzi w jednym człowieku. 10) Świątyuia rozwagi i prawdy.

Osoby nadpowietrzne:

Astragulus król duchów alpejskich — — — p. Szczypczyński.
Linurjus, Alpanez — duchy napowietrzne: p. Trojacki, p. Salwoński.
Wiktorja, Wolburga, Beatrit — zmarłe żony p. Rappel: p-na Borczakowska, panna Orlikowska, pani Cierpińska.

Osoby na ziemi:

P. Rappell majętny obywatel w górach alpejskich — — — — p. Stępowski.
Zofja jego czwarta żona pani Stępowska.
Malwina jego córka — panna Sulikowska.
P. Zilberg, brat Zofji kupiec z Wenecji — — p. J. Grabiński.
August Dorn młody malarz — — — — p. Janowski.
Ludwika garderobianna pani Filleborn.
Kryspin lokaj — — p. Puchniewski.
Sebastjan stangret — p. Musiałek.
Sabina kucharka — — panna Zaczkiewicz.
Stefan węglarz — — p. Kwieciński.
Marta jego żona — — pani Morowska.
Salusia ich córka— — panna Rawicz.
Jasio, Józio — synowie Stefana: mały Cierpiński, p. Salwiński.
Franuś węglarczyk narzeczony Salusi— — p. Salwoński.
Gertruda matka Stefana ślepa i niema — — pani Zaczkiewicz.

Duchy, strzelcy, widma, geniusze, księżyc, skrzydlate konie i czarodziejskie drzewo. Chóry duchów alpejskich, chór domowników, chór węglarzy, chór geniuszów i kwartet dzieci.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

DOLINA SZWAJCARSKA.

Dziś w piątek, 2 (14) lipca 1876 roku.

Koncert Symfoniczny

HERMANA FLIEGE.

Wieczór Bethovena.

Pomiędzy innemi wykonane zostaną: Symfonja Pastoralna.—Kantata Bethovena (Liszta).—Fantazja Bethovena (Leonarda Servaisa).—Adagio z kwartetu (1-szy raz).

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Wejście kop. 30.

OGŁOSZENIA.

WIELKI SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

D. GROSSMANA

Posiada **maszyny z najpierwszych fabryk zagranicznych**, za których trwałość poręcza. **Ceny umiarkowane.** W Filji tej firmy, otworzonej na Krakowskiem Przedmieściu w domu Prechnera na 1-em piętrze, oprócz **wyborowych Machin do Szycia**, i wszelkich przyborów, osoby pragnące wydoskonalać się w szyciu na Maszynach znajdą swobodne miejsce i dokładną instrukcję. 5—0—15

Magazyn Bławatny

J. Thonnesa

przy ulicy Senatorskiej w domu Piotrowskiego. Zaopatrzony jest zawsze w wielkie zapasy **najświeższych** towarów pochodzących z **najlepszych** fabryk francuzkich. W Pracowni tego Magazynu wykonywają się **szybko**, według najnowszych fasonów suknie i stroje damskie. Ceny umiarkowane. 0—7

Antoni Stępkowski

WŁAŚCICIEL ZNANEGO

HANDLU WIN i DELIKATESÓW

przy Teatralnym Placu wyjeżdża w tych dniach **za granicę** w celu porobienia znacznych **zakupów Win** w **najpierwszych** Domach Francuzkich i w **najlepszych winnicach węgierskich**. Wiadomo, iż z powodu mroźnej w tym roku wiosny, winobrania wypadną niepomyślnie—wczesne więc tylko porobienie znacznych zapasów win z pierwszej ręki, postawić może kupców warszawskich w możności utrzymania umiarkowanej ich ceny. 0—3—6

Skład Bielizny
PAWLIKA

na Krakow. Przedmieściu w domu własnym. Posiada wielkie zapasy bielizny mezkiej i damskiej, oraz kołder i bielizny stołowej. Ceny umiarkowane, materjały wyborowe, robota trwała i najnowsze fasony. 13—3—6

Fabryka i Skład Perfumerji, Kosmetyków i Mydeł toaletowych

pod firmą

J. SOMMER

ulica Przejazd, w domu własnym, uskutecznia sprzedaż **hurtową** i detaliczną wszelkich wyrobów, tak z własnej Fabryki, jako też z celniejszych **Fabryk zagranicznych**. Handlującym odstępuje się rabat. 10—3—8

Józef Hanfblum z Miodowej Nr. 15, przeprowadził się na Nowy-Świat Nr. 12 obok pałacu b. Najwyższej Izby obrachunkowej. 24—3—2

P. Lewandowski dyrektor orkiestry d. 8 b. m. przeniósł się na mieszkanie do Gmachu Teatralnego od strony Teatru Rozmaitości w antresolach. 3—2

RESTAURACJA
TOMASZA JASIŃSKIEGO
W dolinie Szwajcarskiej

Codzień zaopatrzona w najświeższe zapasy spiżarniane i piwniczne.

Przyjmuje obstalunki na śniadania obiady i kolacje po cenach umiarkowanych. 4—3—5

Znany Handel Win i Towarów Kolonialnych pod firmą

Simon i Stecki

(dawniej Flatau)

w domu Bekera wprost Saskiego Placu na Krakowskiem Przedmieściu.

Odebrał znaczny zapas wina czerwonego z r. 1874 cenionego wysoko przez znawców. 9—3—7

OBRAZ (Dyana na łowach) olejno malowany bardzo pięknego pędzla, kopja z oryginału **Rubensa** jest do sprzedania, ulica Nowy Świat Nr. 4, mieszkania Nr. 4. 3—3

MAGAZYN
TOWARÓW BŁAWATNYCH I UBIORÓW DAMSKICH
Władysława Lewity i S-ki.
Róg ulic Senatorskiej i Nowo-Senatorskiej.

Poleca, znaczny wybór towarów, które sprzedawać będzie **po cenach bardzo zniżonych** a mianowicie:

Beże towar czysto wełniany	sprzedawany poprzednio po kop. **40**,	obecnie na kop. **25.**
Linon	„ „ „ **45**,	„ „ **30.**
Żagnociki francuzkie	„ „ „ **35**,	„ „ **25.**
Perkale „	„ „ „ **35**,	„ „ **27½.**
Cachemire—beige gładki i w pasy.	„ „ „ **60**,	„ „ **40.**
Barege—Grenadine czarny pół-jedwabny. . .	„ „ „ **60**,	„ „ **45.**
Bareze—kolorowe	„ „ „ **60**,	„ „ **40.**
Taffetas de Paris wyrób czysto wełniany. . .	„ „ „ **60**,	„ „ **45.**
Kaszmir czarny 2¼ łok. szerokości	„ „ Rs. **1** kop. **10**,	„ „ **80.**
Tussor wyrób **Indyjski** surowy jedwab . . .	„ „ „ **1** „ **60**,	„ Rs. **1** kop. **20.**

Szczególnie zaś zwraca się uwagę Szanownych Dam na wielki wybór **materji czarnych** z **najcelniejszych** fabryk Lyońskich, po cenach dotąd **niepraktykowanie nizkich.**

10,000 łokci Koronek Guipuro do sukien perkalowych po kop. 15. 0—3

Дозволено Цензурою, Варшава 3 Іюля 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Wydawca, **Aleksander Niewiarowski.** Redaktor, **Jan Mieczkowski.**